



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Alternatywne
poznawanie świata
| s. 6



Grecka
lekcja integracji
| s. 7



Gracja Orłowa
– dominacja Polek
| s. 12



Pamięć częścią tożsamości narodu

WYDARZENIE: Jabłonkowie zaskoczyli w sobotę rano widok polskich żołnierzy. Do miasta przyjechała Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego, wystawiona przez 6. Dywizję Powietrzno-Desantową z Krakowa. Trzydziestka żołnierzy w galowych mundurach wmaszerowała o godz. 10.00 do kościoła parafialnego pw. Bożego Ciała, by swoim udziałem w mszy świętej uczcić pamięć ks. Józefa Adameckiego, duszpasterza i żołnierza ruchu oporu. Duchowny doczekał się swojej tablicy pamiątkowej.

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” – te słowa z Ewangelii wg św. Mateusza zabrzmiały w sobotę podczas mszy świętej w kościele parafialnym pw. Bożego Ciała w Jabłonce. Została odprawiona w intencji ks. Józefa Adameckiego, wikarego jabłonkowskiej parafii. Pamięć duszpasterza i kapelana Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej przypomina od soboty tablica w jednej z kaplic świątyni. 26 maja minie dokładnie 70 lat od dnia, w którym ks. Adamecki zginął w obozie zagłady Auschwitz.

– Jest to wielki dzień naszej wspólnoty parafialnej. Chcemy uczcić człowieka, który zginął za wolność, za Ojczyznę, za wiarę. A także tych wszystkich, którzy zginęli za tak dla nas ważne hasła: Bóg, Honor, Ojczyzna! – podkreślił proboszcz jabłonkowskiej parafii, ks. Janusz Kiwak.

Proboszcz przywitał licznych gości, wśród nich konsul generalną Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, Annę Olszewską, prezesów Kongresu Polaków i ZG PZKO: Józefa Szymeczka i Jana Ryłkę, oraz członków rodziny ks. Adameckiego. Gościem uroczystości był także Polski Chór Parafialny, który pod kierownictwem s. Pii Jochymek uświetnił śpiewem uroczystość oraz poeta Kazimierz Józef Węgrzyn, który uczcił pamięć ks. Adameckiego wierszem „On w imieniu Ojczyzny, Boga i Honoru”.

W swojej homilii ks. Kiwak przypomniał, że ks. Adamecki jako wikary jabłonkowskiej parafii w marcu 1942 roku związał się z konspiracyjną siat-



Tablicę upamiętniającą księdza Józefa Adameckiego odsłoniли konsul Anna Olszewska i Bronisław Adamecki.

ką wywiadowczą „August”, a od października tego roku należał do ZWZ – AK na terenie Cieszyna i Zaolzia. Był kapelanem podinspektora, a jego mieszkanie w jabłonkowskiej plebanii służyło jako punkt kontaktowy dla członków wywiadu. W marcu 1943 roku został aresztowany przez gestapo, a w maju 1944 roku, osądzony przez sąd doraźny katowickiego gestapo, rozstrzelany pod „ścianą śmierci” w KL Auschwitz.

– Jeden z parafian wspominał, że gestapo zabrało ks. Adameckiego wprost sprzed ołtarza, nie pozwolono mu nawet dokończyć mszy – mówił podczas kazania ks. Kiwak. – Ks. Henryk Lorisz zaś wspominał opowieść organisty Józefa Miczka. Po-

dobno w czasie jednej z rozmów z ks. Adameckim usłyszeli trzask. „Nasz wzrok zwrócił się w kierunku obrazu św. Józefa wiszącego na ścianie, który pękł na połowę. Z pewnym lękiem patrzyliśmy na siebie. Po kilku dniach ksiądz Adamecki został aresztowany przez gestapo” – cytował ks. Kiwak. Konsul Anna Olszewska w swoim przemówieniu przypomniała słowa św. Jana Pawła II: „Naród, który nie pamięta swojej historii, nie ma także swojej przyszłości”. – Pamięć o historii, o ludziach zasłużonych dla Ojczyzny, jest częścią tożsamości narodu. Jesteśmy wam niezmiernie wdzięczni za upamiętnienie postaci ks. Adameckiego, niezwykle człowieka, który łączył posługę kapłańską z wyrazem

najwyższego oddania powinności obywatelskiej i ludzkiej. Dzięki ludziom takim, jak on, możemy dzisiaj cieszyć się wolnością i niepodległością, wszystkimi najwyższymi wartościami, o które ks. Józef walczył i dla których poświęcił swoje życie – podkreśliła konsul.

To konsul Olszewska, wspólnie z bratankiem bohaterskiego wikarego, Bronisławem Adameckim, odsłoniła tablicę. – Mój ojciec, Zygmunt, był najmłodszym bratem ks. Józefa. Jestem niezmiernie zbudowany tą uroczystością. Cieszę się też, że mogłem przy okazji poznać niektórych swoich krewnych, z którymi się jeszcze nigdy nie spotkałem – powiedział nam pan Bronisław. Z kolei Władysław Niedoba, inicjator wmurowania tablicy ks. Adameckiego w mur jabłonkowskiej świątyni, zwierzył się, że to był jego obywatelski obowiązek. – Mam 83 lata, pamiętam więc jeszcze ks. Adameckiego. Znałem go z kościoła, z plebanii, chodził też do naszego sklepu. Jako chłopak nie wiedziałem, że on i mój ojciec są żołnierzami ZWZ – AK. Ks. Adamecki przez to, że nie zdradził podczas przesłuchania swoich towarzyszy broni, którzy wobec niego składali żołnierską przysięgę, uratował życie moim rodzicom – powiedział nam po uroczystości.

Kiedy ks. Józef Adamecki stanął przed plutonem egzekucyjnym pod „ścianą śmierci” w obozie Auschwitz miał zaledwie 32 lata. Jabłonkowie pamiętają o nim do dziś.

JACEK SIKORA

DRODZY CZYTELNICY

Kolejny numer »Głosu Ludu« ukaże się w sobotę 10 maja. Dziś i jutro sekretariat będzie czynny w godz. 8.30 do 13.30. Bieżące informacje z terenu zamieszczamy na www.glosludu.cz.

ZDARZYŁO SIĘ



Fot. MAREK SANTARIUS

UKRADLI FLAGI!

Niemiałą niespodzianką zgotowali olbrachcickim pezetkaowcom złodzieje. Z masztów na stojącym w centrum wioski Domu PZKO ukradli polską i czeską flagę narodową. Jak dowiedzieliśmy się od prezes MK PZKO w Olbrachcicach, Heleny Bubik, do kradzieży doszło prawdopodobnie pod osłoną nocy, z czwartku na piątek. 2 maja, który obchodzony jest przez Polaków jako Dzień Flagi, na Domu PZKO sterczały już więc tylko puste maszty. – Mąż powiesił obydwie flagi na Dom PZKO w środę 30 kwietnia. 1 maja wszystko było w porządku, kiedy jednak w piątek po południu wróciliśmy z wycieczki, zauważyliśmy, że nie ma flag. Szukaliśmy w Domu PZKO, bo myśleliśmy, że może ktoś je zdjął. Okazało się jednak, że nikt z pezetkaowców ich nie ruszał, ale że po prostu zostały skradzione – zrelacjonowała H. Bubik. (sch)

POGODA

wtorek
środa



dzień: 14 do 17 °C
noc: 13 do 3 °C
wiatr: 4-7 m/s

czwartek
piątek



dzień: 13 do 16 °C
noc: 12 do 9 °C
wiatr: 1-3 m/s



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Mszę w intencji bohaterskiego wikarego uświetniła Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego.



KRÓTKO

URATOWAĆ SZANŃCE

MOSTY k. JABLONKOWA (kor)

– Włodarze wioski spieszą na ratunek ruinom twierdzy Szańce, która w XVI i XVII wieku miała bronić wsi i granic Księstwa Cieszyńskiego przed Turkami oraz Węgrami. W związku z tym radni ogłosili przetarg na firmę, która wykona prace budowlane mające choć w części uratować zniszczony zabytek. Mosteczkanie chcieliby przede wszystkim wybrukować chodnik między dawnymi bramami: południową i północną oraz odnowić drewnianą kładkę przy pierwszej z nich. Odnowiona ma zostać także ścieżka edukacyjna prowadząca po wałach byłej twierdzy o długości ponad 400 metrów.

* * *

CZYSTSZE DROGI

REGION (kor) – Władze województwa zdecydowały, że w tych częściach regionu, które najbardziej cierpią na skutek zanieczyszczenia powietrza, drogi będą czyszczone częściej niż wymaga tego prawo. Zdaniem wóldarzy regionu, przyczyni się to do poprawy zdrowia mieszkańców. Na razie wytypowano drogi, włącznie z takimi, którymi nie zarządza województwo, o łącznej długości 400 kilometrów. Jeszcze w maju powinny wyjechać na nie pojazdy do czyszczenia dróg i polewarki.

* * *

NOWY GOLF

KARWINA (ep) – Wkrótce w Parku Bożeny Němcovej pojawi się nowa atrakcja. Na nabrzeżu powstanie Adventure Golf z 18 dołkami. Będzie to ośrodek rekreacyjno-sportowy dla wszystkich, także dla golfowych amatorów. Na miejscu powstaną mini-golf oraz budynek-zaplecze. Boisko będzie posiadało odpowiedni certyfikat, więc będzie można rozgrywać na nim turnieje. W okolicy posadzone zostaną nowe drzewa i krzewy, przybędzie ławek, pojawi się nowe oświetlenie. Budowa obiektu ruszy w czasie wakacji, a cały projekt kosztować będzie ponad 5 mln koron.

* * *

DŁUŻSZA WITKOWICKA

OSTRAWA (ep) – Ulica Witkowska jest dłuższa. W czwartek 1 maja uroczyste otwarto nowy odcinek tej drogi – inwestycję przeprowadzono w ramach projektu Zintegrowanego Planu Rozwoju Miasta. Dwukierunkowy odcinek ulicy Witkowskiej z wjazdem oraz wyjazdem w stronę centrum miasta mierzy na razie około 550 km, kończy się za Wielkim Światem Techniki. Kolejny odcinek ulicy zostanie dokończony do listopada tego roku.

* * *

WIĘKSZY KOMFORT

TRZYNIEC (sch) – Klienci trzynieckiego domu seniora „Pohoda” mogą korzystać z nowych pomieszczeń – poszerzonej jadalni oraz pokoju dziennego wyposażonego w komplet wypoczynkowy, duży telewizor oraz bibliotekę. Nowe pomieszczenia zostały oddane do użytku podczas uroczystego popołudnia, na którego program złożyły się występy zespołu muzycznego „Hawierzowskie babki” oraz tancerki brzucha Raniyah, a także loteria z nagrodami dla wszystkich pensjonariuszy.

Prezydent honoruje młodych

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, podczas spotkania w Pałacu Prezydenckim z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, wręczył odznaczenia państwowe zasłużonym działaczom polonijnym. Wśród uhonorowanych znalazł się Tomasz Pustówka, wiceprezes Kongresu Polaków w RC. Do odznaczenia nominowało go warszawskie Stowarzyszenie „Szkoła Liderów”.

Tomasz Pustówka przebywał w Warszawie dwa dni. 1 maja wziął udział w obchodach 10. rocznicy wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dzień później był gościem obchodów Dnia Flagi RP. W ramach święta na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego odbyło się uroczyste wciągnięcie flagi państwowej na maszt oraz wręczenie flag jednostkom wojskowym, organizacjom pozarządowym, szkołom, organizacjom polonijnym, laureatom konkursu „Patriotycznie Zakręćmi”, a także przedstawicielom lotnictwa.

Po południu prezydent RP zaprosił do Pałacu Prezydenckiego zasłużonych działaczy polonijnych i polskich. 21 z nich wręczył wysokie odznaczenia państwowe. – Bronisław Komorowski wyraził przekonanie, że z sumy osiągnięć każdego z odznaczonych powstaje dobry obraz Polski w oczach świata – powiedział „Głosi Ludu” Tomasz Pustówka, który otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

Wiceprezes Kongresu Polaków w RC dodał, że w tym roku wśród odznaczonych znalazło się bardzo wielu ludzi młodych. – Dla mnie szczególnie wyróżnienie stanowił fakt, że byłem wśród nich jednym z najmłodszych. Odebrałem tę uroczystość także jako gest prezydenta i całego państwa polskiego w stronę

młodej Polonii. To dowód, że także ich działania są dostrzegane i będą wspierane – mówi Pustówka.

Zdaniem prezydenta nowe pokolenie, które w ostatnich latach zyskuje coraz większy wpływ w środowiskach polonijnych, jest już nie tylko przywiązane do pielęgnowania tradycji i kontaktów z krajem. Młodzi ludzie sukcesu bezinteresownie

promują obraz Polski nowoczesnej, która nie boi się wyzwania. – To ważna chwila, gdy można podziękować, w imieniu Ojczyzny, rodakom rozsiadającym się po całym świecie, nie tylko za podtrzymywanie polskości własnej, ale też za działania na rzecz polskości, kultury polskiej, promocji Polski na świecie – powiedział prezydent, wręczając odznaczenia państwowe.

W uroczystości z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą wzięli udział szef Kancelarii Prezydenta Jacek Michałowski, szef BBN Stanisław Koziej, ministrowie i doradcy prezydenta. Zebrani wysłuchali koncertu w wykonaniu Akademickiej Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lwowskiej.

(wik)



Tomasza Pustówkę odznacza prezydent RP Bronisław Komorowski.

Zagłosuj na prace polskich uczniów

18 szkół podstawowych z Trzynicy i okolicznych miejscowości bierze udział w konkursie plastycznym „Mój Werk” organizowanym przez Hutę Trzyniecką. Wśród nich są również trzy polskie szkoły: z Trzynicy, Wędrzyni oraz Bystrzycy.

Na stronie <http://soutez.ehutnik.cz/> można głosować na jedną z prac plastycznych – wszystkie wykonali uczniowie klas siódmych, bo to właśnie oni są adresatami konkursu. O zwycięstwie zadecyduje ilość głosów oddanych przez internau-

tów (zagłosować można tylko raz). Głosowanie ruszyło 1 maja, a potrwa do 20 maja. Laureaci konkursu w nagrodę wyjadą w słowackie Tatry.

– Projekt „Mój Werk”, który Huta Trzyniecka zorganizowała dla uczniów klas 7., ma pokazać dzieciom stali w Republice Czeskiej, jako nowoczesną firmę stosującą najnowsze technologie, która równocześnie dba o środowisko naturalne – przekonują organizatorzy konkursu. (ep)

Rośnie szkoła



Na Herczawie rośnie nowa szkoła. Będzie murowana, ocieplona wełną mineralną, ze spadzistym dachem pokrytym blachą profilowaną. Budowana jest na fundamentach budynku z 1978 roku, który był barakiem o drewnianej konstrukcji. Szkoła będzie budynkiem energooszczędnym, ogrzewanym kotłem na biomasę, co pomogło w zdobyciu dofinansowania z funduszy europejskich. W budynku znajdują siedzibę szkoła i przedszkole. Nowy rok szkolny dzieci rozpoczną już w nowej placówce. (dc)

Na pomoc sarnie



Strażacy z jednostek podlegających Wojewódzkiej Komendzie Straży Pożarnej w Ostrawie wyjeżdżają nie tylko do pożarów. Od czasu do czasu wzywani są do nietypowych przypadków. Do takich należy na pewno ratowanie zwierząt, które utknęły w płocie lub studzienice kanalizacyjnej. Do takiego wypadku doszło w tym tygodniu w czesko-cieszyńskiej dzielnicy Sibica, gdzie przed tygodniem zaklinowała się w płocie wykonanym ze stalowych prętów sarna. Zwierzę nie potrafiło uwolnić się z pułapki samodzielnie, wezwano więc strażaków. Po chwili sarna została uwolniona, a następnie wypuszczona... (kor)

Ekspresowe wyjaśnienie

Od czerwca trzy pierwsze pociągi prywatnego przewoźnika RegioJet, które obecnie kończą kurs w Bystrzycy, będą rozpoczynać i kończyć kurs na stacji w Nawsiu. Informacja, którą zamieściliśmy niedawno w „Głosie Ludu” zaniepokoiła bystrzyczan. Obawiali się, że składy RegioJet nie będą się już zatrzymywać na dworcu kolejowym w ich wiosce i będą musieli podjechać do Nawsia lub Trzynicy.

Ich obawy rozwił jednak Tomáš Petras, menedżer projektowy spółki RegioJet. W swoim liście Petras zapewnił mieszkańców Bystrzycy i okolicznych miejscowości: Nydku,

Milikowa lub Koszarzysk, że składy poranne wyjeżdżające z Nawsia, oraz popołudniowe, które przyjeżdżają z Pragi, będą się na pewno zatrzymywać także w Bystrzycy.

– Będzie tak nie tylko w drugiej połowie bieżącego roku, ale również w roku 2015. W grudniu zresztą powinno dojść do kolejnych zmian, bo na dworcach w Nawsiu i Bystrzycy powinny zacząć się zatrzymywać także pociągi ekspresowe RegioJet kursujące do słowackiej Żyliny, a których pierwszym lub ostatnim przystankiem na terenie RC jest obecnie Trzyniec – zapewnił menedżer spółki RegioJet. (kor)

Panie z biało-czerwonymi kokardkami

Członkinie Klubów Kobiet MK PZKO z całego Zaolzia spotkały się w sobotę na dorocznym Spotkaniu Wiosennym Klubów Kobiet w Gródku. Na zaproszenie Sekcji Kobiet przy Zarządzie Głównym PZKO zjechały do tej wioski panie z całego regionu. I choć każdy Klub mógł wystąpić na spotkaniu zaledwie trzy delegatki, nieduża sala gródeckiego Domu PZKO wprost pękała w szwach.

– Trochę nam żal, że nie dotarli wszyscy zaproszeni goście, bo imprez jest dzisiaj sporo. Ale panie tradycyjnie nie zawiodły, w tej niedużej sali udało nam się pomieścić blisko 200 osób – śmiała się prezes Sekcji Kobiet, Władysława Byrtus. Wszystkie panie otrzymały podczas prezentacji biało-czerwone kokardki. – Spotykamy się przecież w święto Konstytucji 3 Maja, a o nim, jako Polki, nie możemy zapomnieć – podkreśliła prezes.

Uczestniczki spotkania przywitały programem dzieci z miejscowej polskiej szkoły i przedszkola. Były wiersze, piosenki śląskie i polskie, a także ognisty krakowiak i tańce góralskie, które dzieci zatańczyły w barwnych

strojach ludowych. Głównym zaś punktem pierwszej, przedpołudniowej części Spotkania Wiosennego był wykład dr. Stanisława Czudek.

– Postanowiłem popowiać paniom o najnowocześniejszych technologiach w chirurgii – powiedział nam dr Czudek. – Na przykład laparoscopia jest już znana od dwudziestu lat, ale spraw nowszych, ciekawych jest sporo. Poruszyłem więc temat operacji na odległość, możliwości przeprowadzania ich chociażby między Ziemią a Księżycem i na odwrót. Bo ja sam jestem członkiem zespołu 50 chirurgów z całego świata, którzy takie operacje mogliby przeprowadzać – dodał Stanisław Czudek,



O majowej wycieczce do Krakowa poinformowała panie wiceprezes Sekcji Kobiet, Anna Piszkiwicz.



Wielkim powodzeniem cieszyły się przygotowane przez gródecki Klub Kobiet ciastka.

krążący co miesiąc między Mostami koło Jabłonkowa, Ostrawą oraz... Pekinem i Strasburgiem.

Z pracą i historią gródeckiego Koła PZKO zapoznał panie jego wiceprezes, Władysław Wałach. Natomiast o historii i życiu gminy opowiedział im wójt Gródku, Robert Borski, który zaprosił też uczestniczki spotkania do zwiedzenia wioski i atrakcyjnego gminnego „Muzeum staroci”.

Gospodarzem tegorocznego spotkania był Klub Kobiet z Gródku, którego prezesem jest Anna Pilch. Jak zdradziła naszej gazecie pani prezes, jest to właściwie klub dwupokoleniowy. – W starszym gronie spotyka się nas dwunastka, spotkania odbywają się co dwa tygodnie. Pomagamy podczas każdej imprezy Koła, także podczas Gorolskiego Święta, a wspomagają nas już też coraz częściej młodsze koleżanki. Nie mamy jednak dwóch klubów, tylko jeden, stopniowo jednak dochodzi do wymiany pokoleniowej.

Z tych młodszych zaś najaktywniejsze są dwie Ireny: Medek i Kadłubiec – usłyszałem na miejscu.

Podczas gródeckiego spotkania panie mogły też zakupić sporo ciekawych książek, które przywiózł właściciel czeskokocieszyńskiego Klubu Polskiej Książki i Prasy, Zenon Wirth. Największym powodzeniem cieszyła się wznowiona niedawno „Nasza kuchnia” Walburgi Fójcikowej, którą księgarz proponował po obniżonej cenie.

– Już przygotowujemy się do tradycyjnej dorocznej wycieczki, wyjedziemy 28 maja do Krakowa – poinformowała nas prezes Sekcji Kobiet. – Natomiast Jesienne Spotkanie Klubów Kobiet odbędzie się za pół roku w Bystrzycy. To wiosenne jest zawsze utrzymane w duchu bardziej towarzysko-oświatowym, zaś jesienne będzie już połączone, jak zwykle, z warsztatami twórczymi – dodała Władysława Byrtus.

JACEK SIKORA

Hutnicza majówka z deszczem

Koncert legendarnej szwedzkiej grupy Europe był punktem kulminacyjnym Dnia Hutnika, który odbył się w sobotnie popołudnie w trzynieckim kompleksie STaRS. Tuż przed gwiazdą wieczoru zagrała też na scenie w starej Werk Arenie czeska kapela Divokej Bill.

Wprawdzie sobota była deszczowa i chłodna (temperatura spadła w Trzyńcu do sześciu kreszek powyżej zera), niemniej tradycyjna hutnicza majówka, zorganizowana w tym roku w ramach obchodów 175-lecia Huty Trzyńiec, zważyła do kompleksu sportowo-towarzyskiego STaRS tysiące osób. Program zaś był bogaty. Była więc scena Beerfest, na której solidną porcję swoje „gorolgrasowej” muzyki z tekstami w gwarze śląskiej (jakkż inaczej – z „Cugym do werku” na czele) zaserwował jabłonkowski Błaf. Wiele konkursów dla piwoszy zaproponowali tam dwaj konferansjerzy, Zdeněk Vrba i popularny czeski aktor Roman Skamene. Nagrodami były zaś kufle złocistego trunku i 30-litrowa beczka uwarzonego przez noszowicki browar Radegast specjalnie na hutnicze święto

15-stopniowego piwa „Fajront”. To zresztą można było zakupić w każdym stoisku.

Z kolei na scenie Pod Lasem mogli

posłuchać muzyki rockowej młodzi uczestnicy hutniczej majówki. Dla nielekających się deszczu i przenikliwego chłodu fanów rocka zagrały

m.in. kapele: Wohnout, Turbo, a także miejscowy zespół Boutique, działający przy Podstawowej Szkole Artystycznej w Trzyńcu, w którym śpiewa również wschodząca gwiazdka, Noemi Bocek. Natomiast na płycie stadionu lekkoatletycznego stanęła scena, na której prezentowały się gwiazdy znane z muzycznego kanału telewizyjnego Śląg.

Nie zabrakło wielu atrakcji dla najmłodszych. Przygotowano dla nich cyrkowe atrakcje z klaunami i żonglerami wszelkiego rodzaju. Dzieci mogły też, na przykład, spróbować przejść po linie (na szczęście, nisko zawieszony i przechodziły opierając się o ramię jednego z klaunów), ułożyć puzzle lub spróbować sił na minitorze przeszkód.

Dzień Hutnika wabił też gości imprezy wieloma stoiskami z bogatą ofertą, od tej typowo „odpuśtowej” po kulinarną. A ponieważ pogoda była wyjątkowo wredna, wielkim powodzeniem cieszyły się kioski nie tylko z piwem, ale i mocniejszymi trunkami oraz miodem pitnym lub grzonym winem. Ot, typowa majówka, choć pod chmurką... (kor)



Hutnicza majówka, czyli... dla każdego coś miłego.

Nagrodzeni

Nagrodę Grand Prix tegorocznego XXI Międzynarodowego Przeglądu Zespołów Regionalnych „Złoty Kłos” Euro-Folklor 2014 w Zembrzydowicach zdobył zespół „Białanie” z Białki Tatrzańskiej. Wśród nagrodzonych znalazły się również zespoły z naszego regionu.

W kategorii „Zespoły śpiewacze z towarzyszeniem instrumentów muzycznych” jury postanowiło przyznać I miejsce i nagrodę w wysokości 400 zł kapeli „Lipka” z Jabłonkowa. II miejsce i nagrodę w wysokości 300 zł otrzymała Kapela Gorolsko „Zorómbek” Polskiego Towarzystwa Artystycznego „Ars Musica” i Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie.

W kat. „Zespoły prezentujące tradycyjne ludowe zwyczaje i obrzędy, bądź zajęcia gospodarcze” II miejsce i nagrodę w wysokości 300 zł zdobył zespół „Slezan” z Czeskiego Cieszyna. W kat. „Kapele ludowe” III miejsce i nagrodę w wysokości 200 zł jury przyznało kapeli „Bukoń” z Jabłonkowa. Dla odmiany w kat. „Inszenizacja tradycyjnych zwyczajów ludowych” nagrodę rzeczową (tablet) otrzymał „Slezanek” z Czeskiego Cieszyna. (wik)

Numizmatyczna połowa kolekcji

W maju w Strumieniu można oglądać wystawę „Pontyfikat św. Jana Pawła II na znaczkach, kopertach i pieczęciach”. Zaprezentowane zbiory należą do Władysława Kristena z Czeskiego Cieszyńska.

Wernisaż wystawy odbył się w ostatnią środę kwietnia w znanej Galerii pod Ratuszem. Gościem wydarzenia była burmistrz Strumienia Anna Grygierek oraz członkowie miejskiego koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

– Bohaterem dzisiejszego spotkania jest jednak nasz wielki przyjaciel Władysław Kristen, z którym znam się od wielu lat. Razem działaliśmy w harcerstwie, często się spotykamy, jeździmy też na Zaolzie do drużyn harcerskich – mówiła w rozmowie z „Głosem Ludu” Anastazja Żur, szefowa strumieńskiego koła MZC i zarazem pomysłodawczyni wystawy.

Przygotowania do niej rozpoczęły się we wrześniu ubiegłego roku. Gospodarze podkreślali, że termin nie został wybrany przypadkowo. – Niedawno przeżywaliśmy przecież wielkie i wspaniałe święto związane z kanonizacją papieża Jana Pawła II. Dlatego bardzo się cieszę, że ta wystawa zawitała właśnie do nas – mó-

wiła Anna Grygierek, dziękując Władysławowi Kristenowi.

Sam zainteresowany poinformo-

wał, że w strumieńskiej Galerii pod Ratuszem na 16 planszach można oglądać kilkaset zgromadzonych

przez niego znaczków i kart pocztowych pochodzących z całego świata. Ekspozycje uzupełniają archiwalne

zdjęcia, albumy, książki i dokumenty poświęcone postaci papieża Jana Pawła II.

– Można powiedzieć, że prezentuję tutaj połowę mojej kolekcji. Wszystko zaczęło się w 1983 r., kiedy dostałem pierwszy znaczek. Początkowo nie było ich zresztą dużo. Z okazji pierwszej pielgrzymki wydano trzy znaczki i dwa bloczki, które zresztą można w Strumieniu zobaczyć. Z czasem jednak każde miasteczko, do którego przyjeżdżał papież, wydawało znaczki, piękne koperty i pieczęcie. Zdobicie tego wszystkiego było bardzo trudne – mówił Kristen.

Ekspozycję w galerii pod Ratuszem w Strumieniu można oglądać do 25 maja, a dostępna jest dla zwiedzających w godzinach pracy Urzędu Miejskiego. Z kolei w soboty i niedziele grupy zorganizowane mogą ją oglądać po uprzednim ustaleniu terminu pod nr telefonu 781 727 772.

(wik)



Władysław Kristen podczas wernisażu w Galerii pod Ratuszem w Strumieniu.

Rekordowy peleton

Rekordowa liczba 25 rowerzystów wzięła udział w czwartkowym rajdzie rowerowym na „koniec świata” w Piotrowicach. Wycieczkę zorganizowało w ramach „Dnia Gospodarza” Miejskie Koło PZKO w Orłowej-Lutyni. – To już siódma edycja naszego rajdu. „Dzień Gospodarza” organizujemy bowiem od 2008 roku zawsze 1 maja. Imprezę wymyślił były gospodarz naszego Domu PZKO Stanisław Monczka i stała się już ona w naszym Kole tradycją. A jest ona całodniową rekreacyjno-kulturalną propozycją dla całych

rodzin, od przedszkolaków po dziadków – mówi Piotr Brzezny, prezes MK PZKO w Orłowej-Lutyni.

Tym razem przed południem część członków Koła PZKO w Orłowej-Lutyni wybrała się na rowerach do Koliby „Na końcu świata” w Piotrowicach, natomiast inni mogli pojeździć konno w Dworze Olszyny. Po powrocie do Orłowej-Lutyni uczestnicy wycieczki zjedli wspólnie obiad.

– Na naszych rajdach z reguły dopisuje pogoda, bo w ciągu tych siedmiu lat tylko raz padał tak rzęsy deszcz, że musieliśmy odwołać

rowerową wycieczkę. Natomiast dziś padł frekwencyjny rekord, bo jechało z nami 25 osób. Tak licznego peletonu nie mieliśmy jeszcze nigdy. Myślę też, że w ciągu całego dnia przez mury naszego Domu PZKO przewinie się około 120 osób – mówił Piotr Brzezny.

Dodał, że po południu w ramach „Dnia gospodarza” organizatorzy zaplanowali turniej ping-ponga oraz gry i zabawy rekreacyjne. Imprezę zakończyło zaś wieczorne ognisko i opiekanie kiełbasek nad ogniem.

(wik)



Tym razem rowerzyści z Orłowej-Lutyni wybrali się na wycieczkę do Koliby „Na końcu świata” w Piotrowicach.

Na rolki – tylko do Witkowic

W Ostrawie-Witkowicach trwa budowa dużego obiektu, który posłuży przede wszystkim zapalonym rolkarzom. W obiekcie „U Cementarny” już za kilka miesięcy stanie nowoczesny stadion z trzema ścieżkami do jeżdżenia na łyżworolkach. Trasy spełniać będą wszystkie kryteria związane z organizacją międzynarodowych zawodów.

Ścieżki będą miały długość 200, 450 i 1300 metrów. Można będzie z nich korzystać za darmo. Poza tym w nowym obiekcie znajdują się też

m.in. boisko wielofunkcyjne, boisko dla dzieci czy kort tenisowy i inne atrakcje.

Nie zabraknie również na przykład bufetu czy wypożyczalni rolek. W planie jest założenie w obiekcie klubu sportowego dla najmłodszych miłośników jazdy na łyżworolkach.

Jeśli wszystko pójdzie według planu, nowy stadion otwarty zostanie pod koniec wakacji. Inwestycja pochłonie przeszło 40 mln koron. Obiekt służyć będzie zarówno

profesjonalnym sportowcom, jak i laikom. Korzystanie z niego będzie darmowe. Jak poinformował Michal Hrazdára, prezes Českého Związku Jazdy na łyżworolkach, trasy na łyżworolki w nowym ostrawskim obiekcie będą pierwszymi i jedynymi w Republice Czeskiej, które spełniają oficjalne parametry międzynarodowej federacji. Będą więc mogły odbywać się tu mistrzostwa Europy lub nawet mistrzostwa świata.

(ep)

Polska flaga dla szkoły w Gnojniku

Uczniowie i nauczyciele Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisa w Gnojniku spotkali się w poniedziałek w auli. Dyrektor Tadeusz Grycz pokazał im polską flagę narodową, którą w piątek otrzymał z rąk prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego.

W samo południe 2 maja prezydent zaprosił na wspólne świętowanie Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej przedstawicieli wybranych instytucji, organizacji i jednostek wojskowych, w tym przedstawicieli środowisk polonijnych z różnych krajów i kontynentów. Uczestnikom wręczał ośmioboczną polską flagę narodową. Impreza odbyła się na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie, z pełnym ceremoniałem wojskowym.

– Naszą szkołę, która jako jedyna placówka z Zaolzia otrzymała flagę, zaproponował do wyróżnienia zarząd Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. To dla nas ogromny zaszczyt, tym większy, że flagę wręczył sam prezydent – podkreślił Grycz w rozmowie z „Głosem Ludu”.

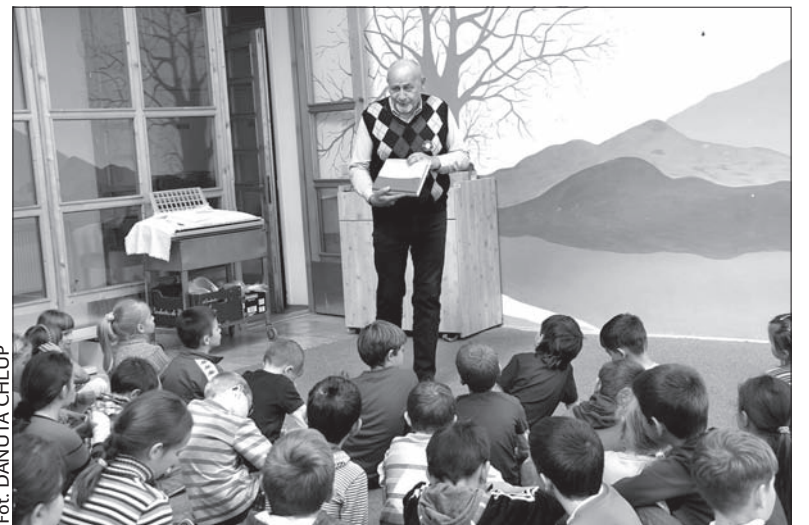
W poniedziałek na apelu przekazał miłą wiadomość uczniom i pracownikom szkoły. Pokazał im nową flagę (na razie poskładaną w kasecie)

i przeczytał dedykację podpisaną przez Bronisława Komorowskiego: „Na podstawie ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (...) wręczam Szkole Polskiej w Gnojniku Flagę Rzeczypospolitej Polskiej jako znak suwerenności państwa, symbol tożsamości i wspólnoty narodowej”. Uczniowie spontanicznie zareagowali burzliwymi oklaskami.

Dyrektor pokazał swym podopiecznym również biało-czerwony kotylion, który otrzymał w Pałacu Prezydenckim. – W Polsce prezydent cieszy się dużym szacunkiem. Po uroczystości zapomniałem zdjąć kotylion i wsiadłem z nim do pociągu. Ludzie patrzyli na mnie, uśmiechali się, a w pewnym momencie podszedł do mnie mężczyzna ze słowami: „Pan był u pana prezydenta? Gratuluję!” – podzielił się przeżyciem.

Szkoła w Gnojniku posiada już starszą polską flagę, którą wiesz na uroczyste okazje. Flaga „prezydencka” będzie umieszczona, wraz z dedykacją, w specjalnej witrynie. – By uczniowie nieustannie mieli ją na oczach – dodał z uśmiechem dyrektor.

(dc)



Dyrektor Tadeusz Grycz pokazał uczniom flagę, którą otrzymał z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY...

Wspomnienia z kanonizacji

W dniach 25.4-1.5 Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie zorganizowała pielgrzymkę do Rzymu na kanonizację dwóch papieży – Jana XXIII oraz Jana Pawła II. Wszystkimi przygotowaniem do tego wyjątkowego wydarzenia zajęli się niestrudzeni Jadwiga i Franciszek Frankowie z Czeskiego Cieszyna. Trasa tegorocznej pielgrzymki, oprócz udziału w uroczystościach kanonizacyjnych, obejmowała również: Sienę (św. Katarzyna), Monte Cassino (św. Benedykt i św. Scholastyka), Pompeje (Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej), San Monte Angelo (św. Michał Archanioł), San Giovanni Rotondo (św. Ojciec Pio), Lanciano (Cud Eucharystyczny) oraz Loreto (Bazylika z Domkiem Nazaretańskim). We wszystkich tych miejscach związanych z kultem różnych świętych zadbane o stronę duchową tego wyjazdu. Naszym opiekunem był jezuita ks. Mateusz Janyga, który codziennie odprawiał mszę świętą, a także pogłębiał naszą wiarę swoją modlitwą i rozważaniami. W pielgrzymce uczestniczyło 48 osób z całego Śląska Cieszyńskiego oraz z Kędzierzyna-Koźła.

Obawialiśmy się, czy damy radę wytrwać całą noc w oczekiwaniu na kanonizację oraz czy dostaniemy się na Plac św. Piotra w Watykanie. Gdy dotarliśmy w sobotę wieczorem na główną ulicę prowadzącą do Bazyliki św. Piotra – Via Conzilazione – wszędzie było już dużo pielgrzymów. My – mając doświadczenie z beatyfikacji sprzed trzech lat – postanowiliśmy ustawić się zaraz za barierką zagrażającą wstęp do wejścia w stronę bazyliki. Przed nami było już wiele grup – między innymi z samego przodu była już grupa polska z Zamościa oraz pielgrzymka z Republiki Czeskiej. Obok nas byli pielgrzymi z Meksyku oraz wierni z Madagaskaru. Na kanonizację zjechali pielgrzymi dosłownie z całego świata.

Cała noc oczekiwania minęła dość szybko, a po godzinie 6.00 zaczęto wpuszczać pierwsze osoby na Plac św. Piotra. Był nieprawdopodobny ścisk, ludzie napierali również z bocznych ulic i niektórzy momentami nie wytrzymywali tego – zdarzyły się omdlenia i zasłabnięcia. Często podawano jednak butelki z wodą, a służby medyczne w miarę sprawnie docierały do osób potrzebujących pomocy. Większości z nas udało się wejść na Plac św. Piotra, gdzie rozpostarliśmy dużą flagę narodową z napisem „Zaolzie – Cieszyn”. Na wysokim maszcie powiewała również flaga z napisem „Cieszyn”. Jak podały włoskie media, obliczono że w uroczystościach kanonizacyjnych wzięło udział 1 200 000 pielgrzymów. Gdy papież Franciszek ogłosił świętymi Jana XXIII i Jana Pawła II okrzykiem, wiwatom i łzom radości nie było końca. Spełniły się więc na naszych oczach życzenia ludzi z całego świata, gdy na pogrzebie polskiego papieża w 2005 roku wykrzykiwano: „Santo subito!” – Święty natychmiast! Zmęczeni, ale szczęśliwi kontynuowaliśmy w następnych dniach naszą dalszą pielgrzymkę. Podczas jej trwania wydarzyła się rzecz niesamowita: we wtorek 29 kwietnia, będąc w sanktuarium św. Michała Archanioła w San Monte Angelo uczestniczyliśmy w mszy odprawianej przez biskupa z Kostaryki. W mszy



Pamiątkowe zdjęcie pielgrzymki z Jabłonkowa z kardynałem Dominikiem Duką.

tej brała udział między innymi Floribeth Mora Dias – która została cudownie uzdrowiona za przyczyną Jana Pawła II z tętniaka mózgu, a cud ten uznany został przez lekarzy jako nadprzyrodzone uzdrowienie. Zobaczyliśmy więc na własne oczy osobę, dzięki uzdrowieniu której polski papież został świętym. Oprócz miejsc religijnych odwiedziliśmy też dwie polskie nekropolie – cmentarz żołnierzy polskich na Monte Cassino, gdzie zginęło 942 oficerów i żołnierzy a około 3000 zostało rannych, a także polski cmentarz wojenny w Loreto, gdzie zwieziono z całej Italii prochy żołnierzy polskich poległych podczas II wojny Światowej we Włoszech. Po siedmiu dniach wróciliśmy 1 maja w godzinach wieczornych do Czeskiego Cieszyna dziękując Bogu, ks. Mateuszowi Janydze oraz organizatorom Jadwidze i Franciszkowi Frankom za całą pielgrzymkę.

Witold Pieńkowski

* * *

Podziękowanie za papieża

„Święty Janie Pawle II oraz święty Janie XXIII módlcie się za nami” – z tą modlitwą w sercach i na ustach odjeżdżali pielgrzymi z parafii Bożego Ciała z Jabłonkowa po kanonizacji obu tych papieży z Watykanu. Nasze pielgrzymowanie na tę uroczystość rozpoczęliśmy w czwartek 24 kwietnia. Po drodze zwiedziliśmy Asyż, miasto świętego Franciszka, tam też ks. proboszcz Jan Kiwak celebrował mszę świętą w bocznej kaplicy górnej bazyliki. W piątek wieczorem dotarliśmy do Ostii, by odpoczywać trzy noce nad brzegiem Morza Tyreńskiego. W sobotę wyruszyliśmy do Bazyliki Piotra i Pawła, by uklęknąć przy grobach św. Jana Pawła II i św. Jana XXIII. W tym dniu zwiedziliśmy Zamek Świętego Anioła, Panteon, Plac Navona z Bazyliką św. Agnieszki Rzymskiej, Bazylikę Ignacego z Loyoli, fontannę di Trevi oraz Hiszpańskie schody. Po sobotnim zwiedzaniu, kto chciał, wracał na nocleg, a kto nie, zostawał, by czuć, adorować i czekać. I udało się. Byliśmy w różnych miejscach Watykanu, łączyliśmy się w naszych sercach z naszymi bliskimi, by i oni duchowo byli z nami. Była litania do wszystkich świętych, moment kanonizacji, który dech zapierał, wzruszał i układał się w wielkie słowo: „DZIEKUJEMY!” Następnie na uroczystej mszy świętej dziękowaliśmy za łaski otrzymana

ne podczas całego pontyfikatu tego wielkiego człowieka, jakim był Karol Wojtyła, a także prosiliśmy za wstawiennictwem o nowe łaski i błogosławieństwo. W poniedziałek zwiedziliśmy Koloseum Forum Romanum, kolejne bazyliki: św. Jana na Lateranie, Santa Maria Maggiore, św. Klemensa oraz męczenników Marcelina i Piotra. Tam też uczestniczyliśmy w mszy świętej koncelebrowanej m.in. przez kardynała Dominika Dukę. Była podziękowaniem za kanonizację dwóch papieży oraz w intencji pokojowej dla Ukrainy. Wspomniana ostatnia bazylika jest kościołem tytularnym dla kard. Duki i czeskiego narodu w Rzymie. W kazaniu kard. Duka wspominał myśli Jana Pawła II, że człowiek nie może żyć bez wolności. Niektórzy uczestnicy pielgrzymki uczestniczyli też we wspólnym Koncercie Dziękczynnym Polonii Świata za kanonizację Jana Pawła. Za

chała do pierwszego celu, jakim była Moskwa. Stąd raz w tygodniu wyjeżdża chiński pociąg, z chińskim wyposażeniem, chińskim personelem i chińską kulturą podróży. Choć droga do Pekinu trwa ponad pięć dni, warunki są dalekie od luksusu. Nawet wagon restauracyjny nie błyszczy czystością, a personel nie włada językiem angielskim. W jedzenie najlepiej zaopatrzyć się po drodze, podczas postojów na dworcach. Miejscowi sprzedawcy oferują tu bardzo smaczne, świeże i apetycznie serwowane lokalne specjały. Spartańskie warunki podróży sprzyjają zawieraniu znajomości wśród pasażerów. Tak było i z panią Renatą, która zaprzyjaźniła się z panią Anią z Katowic, podróżującą tym samym pociągiem do Ułan Bator w ramach międzynarodowej pomocy dzieciom mongolskim.

Długa i pełna wrażeń podróż pociągiem do Chin kończy się na ogromnym dworcu w Pekinie. Czternastomilionowa stolica to miasto pełne kontrastów. Pani Renata zwiedziła supernowoczesne centrum olimpijskie, zbudowane w rekordowym czasie za rekordowe pieniądze, największy plac Tian'anmen, a także stare cesarskie Zakazane Miasto. Była ogromnym wrażeniem Muru Chińskiego. Trzecim i ostatnim celem były zielone wzgórza Kuej-Lin i rzeka Li.

Dalia Śliwkowa

* * *

Kolejne klasowe spotkanie

Nastał okres, gdy w szkołach średnich rozpoczęły się matury. To także czas, w którym już dojrzały absolwenci szkół organizują swoje spotkania po latach. Jedno odbyło się w piątek 2 maja w Domu PZKO w Stonawie. Spotkali się byli uczniowie stonawskiej szkoły podstawowej, którzy opuścili ją po ukończeniu kl. VIII w roku 1960, a ci, którzy zostali w kl. IX, w r. 1961.



Absolwenci stonawskiej podstawówki z 1960 i 1961 roku.

wszystko dziękujemy przede wszystkim księdzu proboszczowi Januszowi Kiwakowi.

Bronisław Goryl

* * *

Z Bogumina do Chin

W czwartkowe popołudnie 24 kwietnia w Domu PZKO w Orłowej-Porębie powiało egzotyką. Renata Kuć, w gronie licznie przybyłych, opowiadała o swojej podróży do Chin. Atmosferę spotkania uzupełniały zdjęcia i komentarze gościa z Katowic, wolontariuszki podróżującej w tym samym czasie do Mongolii.

Większość podróżujących do Chin wybiera transport lotniczy i korzysta z usług profesjonalnych przewodników. Pani Renata natomiast pojechała pociągiem i cały program przygotowała sama z synem. Trwającą ponad miesiąc przygodę rozpoczęła na dworcu kolejowym w Boguminie. Z okna wagonu porównywała krajobrazy w Polsce, Białorusi i Rosji, aż doje-

Z czterdziestki przybyło nas na spotkanie 14. Przy zapalanej świecy wspomnieliśmy na tych, którzy już nie mogli być obecni, bo odeszli na zawsze. Piękna pogoda pozwoliła nam odbyć spacer na pobliski cmentarz, gdzie prawie każdy z nas tam swoich bliskich i gdzie – przechodząc obok – pokłoniliśmy się naszej nauczycielce od polskiego i biologii pani Annie Ponczowej. Pozostała część spotkania przebiegała w przyjemnej, przyjacielskiej atmosferze. Zdjęcia z lat szkolnych przeniosły nas w czasy przeszłe, spędzone wspólnie nie tylko w klasach, ale również na wycieczkach, obozach, boiskach sportowych, a także na występach i przedstawieniach. Zaś zdjęcia wnuków i wnuczek przypominały o przemijającym czasie, co skłoniło nas do obietnicy sobie, że za rok znów – i to wszyscy – spotkamy się ponownie o tej samej porze i w tym samym miejscu.

Anna Santarius



Czeskocieszyńska pielgrzymka u źródła...

Fot. Stanisław Machaj

Alternatywne poznawanie świata

O alternatywnych kierunkach pedagogicznych zaczęło się u nas mówić po przemianach ustrojowych na początku lat 90. ub. wieku. Metoda Montessori i pedagogika waldorfska należą do najbardziej znanych. Czy w naszym regionie istnieją placówki stosujące je w praktyce? O tym rozmawiamy z matkami, które robią wszystko, by je rozpowszechnić.

DOTKNIJ I NAUCZ SIĘ

– Najważniejszy okres w życiu to nie czas studiów uniwersyteckich, ale pierwszy okres, od urodzenia do szóstego roku życia – twierdziła Maria Montessori. Włoska lekarka, żyjąca w latach 1870-1952, opracowała system wychowawczy kładący nacisk na swobodny rozwój dzieci. Bardzo ważną rolę odgrywają w nim specjalne zabawki – pomoce dydaktyczne wykonane prawie wyłącznie z naturalnych materiałów, które wspomagają twórcze i logiczne myślenie dziecka.

Na naszym terenie szkoła podstawowa pracująca według zasad Montessori istnieje w Boguminie. W Czeskim Cieszynie od pięciu lat działa natomiast Centrum Montessori, oferujące przedpołudniowe zajęcia dla rodziców z dziećmi w wieku od 1,5 do 7 lat, a ostatnio także popołudniowy program dla przyszłych pierwszoklasistów. Centrum zostało założone przez stowarzyszenie obywatelskie Campanella. Jego duszą jest Romana Płonka. – Stworzenie takiego ośrodka było moim marzeniem – mówi, uśmiechając się szeroko. Szczęśliwa konstelacja rodzinna sprawiła, że właśnie wtedy, kiedy zapisała się do Pragi na kurs pedagogiki Montessori, zaszła w ciążę. Dzięki narodzinom najmłodszego syna mogła od razu wypróbować tę metodę na własnym dziecku. Centrum otwierała wraz z koleżankami w momencie, kiedy Damianek miał niespełna dwa lata.



Zajęcia w Centrum Montessori kończą się wspólną rozmową. W środku Romana Płonka.

sięciu do stu centymetrów, pomalowanych na przemian na czerwony i niebieski kolor. Kolory zmieniają się co dziesięć centymetrów. Celem numerycznych belek jest pierwsze wprowadzenie dzieci do liczb od 1 do 10. Dziecko, jeszcze zanim zacznie rozróżniać cyfry, poznaje, że „dwa” znaczy coś więcej niż „jeden”, a „dziewięć” mniej niż „dziesięć”. Dodatkowo intuicyjnie zapoznaje się z jednostkami długości. A kiedy podrośnie do wieku, by zaczęło zapoznawać się z cyframi, nie kończy się na poznawaniu ich wzrokiem. Do dyspozycji ma na przykład kartki z dużymi cyframi, które mają chropowatą powierzchnię. Dziecko, jeżdżąc

czyni. Ulubioną przez dzieci i ważną czynnością jest na przykład przelewanie wody, czy przesypywanie kaszy jaglanej przez lejek. Dwaj chłopcy ze skupieniem nabierają szczypcami wydmsuszki i układają je w pudełku z małymi przegródkami. Uczą się w ten sposób skupienia, precyzji, a zarazem ostrożnego obchodzenia się z delikatnymi przedmiotami.

Do Centrum Montessori przychodzą rodziny mówiące po czesku, gwarą i posługujące się literacką polszczyzną. Ośrodek jest bowiem znany również za Olzą. – Dowiedziałam się o Centrum przypadkowo, w kawiarni w Cieszynie. Dziś jesteśmy tu z Jasiem po raz drugi. Jestem na urlopie wychowawczym i już mi brakowało w domu pomysłów, jak mu zapewnić twórcze spędzanie czasu. Tutaj jest tyle możliwości, tyle atrakcji dla takiego dziecka, które go rozwijają – zachwyciła się Anna Sukienik z Cieszyna.

Dorota Henner z Czeskiego Cieszyna-Koniakowa przychodzi do Centrum z niespełna 3-letnim Jakubem. – Podoba mi się spokój, jaki tutaj panuje, poznaję tu nowe możliwości, jak można inaczej zabawić się z dzieckiem i równocześnie rozwijać jego zdolności manualne. Tutaj znajduję inspirację, bo wiele rzeczy, które są tu wykorzystywane, mamy w domu. Nie zawsze trzeba sięgać po zabawki kupowane w sklepie – dzieli się spostrzeżeniami.

Do mam, które metoda Montessori wręcz oczarowała, zalicza samą siebie Jolanta Bałon z Hawierzowa. Dlatego też dochód z imprezy „Królowa Śniegu”, którą wraz z koleżanką zorganizowała w grudniu ub. roku, przekazała do Centrum Montessori. Będzie przeznaczony na zapłacenie majowego czynszu. Bo działalność ośrodka to nie tylko radość, ale też spore wydatki. – Na szczęście są rodziny i firmy, które nas wspierają, otrzymujemy też dofinansowanie z Urzędu Miasta – uśmiecha się Romana Płonka.

Jolanta Bałon przyjeżdża do Centrum z dwoma córkami. Teraz będzie współpracowniczką stowarzyszenia. – Zamierzamy zrealizować dwa projekty. Pierwszy, „Montessori w walizce”, będzie skierowany do przedszkoli. Chciałybyśmy odwiedzić przedszkola z całościowo opracowanym tematem, na przykład o kosmosie czy o jajku i co się z niego rodzi. Skorzystać będą mogły rów-

no czeskie, jak i polskie przedszkola, ponieważ tematy będą opracowane w obu językach. Drugi projekt to będzie interaktywne przedstawienie „Kosmos”, które również będziemy oferowały przedszkolom – zdradza pani Jola, z zawodu aktorka.

Zajęcia dla rodziców z dziećmi nie dzielą się na czeskie i polskie. Wszyscy spotykają się razem, a Romana Płonka zwraca się do uczestników na przemian po czesku i po polsku. Również wszystkie pomoce dydaktyczne opisane są w obu językach. – Sam fakt, że tu spotykają się ludzie mówiący po polsku, po czesku i gwarą uczy wzajemnej zgody i poszanowania. Uczymy dzieci szacunku do siebie i innych, nieprzeszkadzania sobie, panuje tu spokój, harmonia – przytacza atuty placówki.

BEZ OCEN I BEZ RYWALIZACJI

Drugim najbardziej znanym alternatywnym kierunkiem kształcenia jest szkoła waldorfska. Jej nazwa nie pochodzi od nazwiska założyciela, bo był nim Rudolf Steiner, lecz od nazwy fabryki cygar Waldorf-Astoria w niemieckim Stuttgartu. Przy tym przedsiębiorstwie Steiner założył w 1919 roku pierwszą szkołę

słowie, rytmu dnia, czy rytmu roku. Rodzice z naszego regionu, którzy chcą kształcić dzieci w szkole waldorfskiej, jak na razie muszą wozić je do Ostrawy. Tam działa zarówno przedszkole, jak i szkoła podstawowa oraz liceum waldorfskie. Grupa zapalonych rodziców zrzeszonych w stowarzyszeniu ProWaldorf przygotowuje otwarcie szkoły podstawowej w Karwinie. – Nie będzie to szkoła publiczna, lecz prywatna, wszystko zależy więc od tego, czy uzbiera się tyle dzieci, byśmy mogli ją uruchomić – wyjaśnia prezes organizacji, Marika Húsková.

Mama trzech małych synów z zawodu jest nauczycielką. Przed urlopem wychowawczym pracowała w klasycznej szkole. Teraz ma nadzieję, że jej najstarszy syn, który za rok pójdzie do pierwszej klasy, będzie już uczył się w szkole waldorfskiej. Sama przygotowuje się do pracy w takiej placówce, studiując w Pradze pedagogikę waldorfską.

– Organizacja zajęć w szkole waldorfskiej wygląda inaczej niż w zwykłej szkole, gdzie są 45-minutowe lekcje. Każdego dnia, zawsze rano, w głównym dwugodzinnym bloku nauczany jest przedmiot główny – na przykład matematyka, czy język czeski. Do tego nawiązują inne zajęcia. Przez dwa lub trzy tygodnie dzieci intensywnie zapoznają się z jednym głównym przedmiotem. Dzięki temu dobrze zapamiętują materiał. Druga ważna różnica polega na tym, że materiał przerabiany w ramach głównego bloku, na przykład matematycznego, pojawia się również w innych przedmiotach – na lekcji wychowania muzycznego dzieci śpiewają o liczbach, inspirowane nimi na lekcjach plastyki. Matematyka utrwalana jest w formie wierszyków, czy porzekadeł. Wykorzystywana jest rytmizacja, ponieważ to, co regularnie i rytmicznie jest powtarzane, dzieci najlepiej zapamiętują – tłumaczy Húsková.

W szkole waldorfskiej nie ma rywalizacji. Dzieciom nie stawia się ocen od 1 do 5. Nie jest ważne, kto



Marika Húsková marzy o tym, by karwińskie dzieci mogły uczyć się w szkole waldorfskiej.

Centrum Montessori obecnie mieści się przy ul. Akacyjowej na Rozwoju. Wyposażenie w dużym stopniu różni się od innych placówek dla najmłodszych dzieci. Nie ma tu klasycznych zabawek – wózków z lalkami, samochodów, klocków lego, nie ma prawie żadnych sztucznych tworzyw. Wszystkie zabawki są misternie obmyślanymi pomocami dydaktycznymi, dzięki którym dzieci przyswajają sobie zagadnienia z zakresu matematyki, języka i szeroko rozumianej wiedzy o świecie.

Podchodzimy z panią Romaną do poukładanych obok siebie drewnianych belek różnej długości, od dzie-

po nich paluszkami, uczy się ich również poprzez dotyk. – Pamięć mięśni jest bardzo ważna – podkreśla Romana Płonka.

W ośrodku znajdziemy dużo kolorowych drewnianych puzzli – z kontynentami, z kółkami podzielonymi na ułamki, ze zwierzętami. Wszystkie uczą zarówno zręczności, jak również wprowadzają dziecko w świat geografii, matematyki, przyrody. – Pomoce dydaktyczne produkują specjalistyczne firmy. Ale korzystamy też z rzeczy, które w prosty sposób sami możemy sobie wytworzyć. I zachęcamy rodziców, by to samo robili w domu – wyjaśnia moja rozmów-



Zwyczajnie wydmsuszki są w Centrum Montessori świetną zabawką, a zarazem pomocą dydaktyczną.

dla dzieci robotników. Celem pedagogiki waldorfskiej jest wspieranie wszechstronnego rozwoju dziecka – jego myślenia, uczuć i woli. Ważną rolę odgrywają tu działania artystyczne – malowanie, rysowanie, gra na instrumentach, dużą wagę przywiązuje się do rytmu – w muzyce i

jest najszybszy lub najlepszy w klasie. Uczniowie, którzy prędzej uporają się z zadaniem, pomagają kolegom, którzy gorzej sobie radzą. – Szkoła waldorfska nie promuje rywalizacji, lecz kładzie nacisk na empatię i wzajemną pomoc – podkreśla pani Marika. **DANUTA CHLUP**

Grecka lekcja integracji

Spotkania z przedstawicielami polskich placówek dyplomatycznych, udział w ciekawych seminariach, warsztatach i wycieczkach edukacyjnych – to tylko część bogatego programu ostatniego spotkania partnerskiego zorganizowanego w ramach projektu „Mnożenie przez Dzielenie-Edukacja dla Integracji (EDI)” współfinansowanego ze środków UE. Mobilność, w której zabraknąć nie mogło przedstawicieli Miejsowego Koła PZKO w Jabłonkowie, odbyła się w dniach od 10 do 15 kwietnia w Grecji.

Ponad dwadzieścia osób z organizacji pozarządowych prowadzonych przez Polonię, Polaków za granicą i z Polski przybyło do Aten, by poszerzyć swoją wiedzę na temat integracji mniejszości narodowych oraz aktywizacji osób bezrobotnych. W kraju wielkich filozofów nauka przebiegała nieustannie, a form edukacji było bez liku. Jedną z inicjatyw przygotowanych przez organizatorów, Zrzeszenie Polaków w Grecji, było spotkanie pod honorowym patronatem Ambasady RP w Atenach. Na początku omówiono projekt EDI oraz działalność poszczególnych organizacji partnerskich z 9 krajów UE. Historię i obecną kondycję Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC, jak i MK w Jabłonkowie, omówił Leszek Richter, koordynator lokalny projektu EDI. Zebrani zapoznali się też z wyrobami pochodzącymi z Mikroregionu Górólko Swoboda oraz pieśniami ludowymi. Na górólską nutę zagrał Otmar Kantor z Jabłonkowie. Swoją występowanie uświetnił, ku zaskoczeniu wszystkich, gajdami. – Nigdy



Przed pomnikiem polskich filhellenów w Messolongi.

wcześniej nie grałem tak daleko i muszę przyznać, że występowanie w Grecji było dla mnie niesamowitym przeżyciem. Cały pobyt w tym odmiennym kulturowo kraju wspominać bardzo ciepło – przyznał Otmar Kantor, którego gajdy budziły zachwyt i zdumienie nie tylko wśród uczestników warsztatów, ale też podczas kontroli na lotniskach. W spotkaniu z przedstawicielami ambasady nie zabrakło wykładów i dyskusji, które poświęcone zostały m.in. działaniom Polonii greckiej (organizacjom, instytucjom i mediom polskim), wzmacnianiu działalności organizacji polonijnych oraz możliwościom współpracy z

Polonią i Polakami za granicą z „Marką Polską”. Oprócz głównego miejsca przebiegu spotkania – Aten – uczestnicy odwiedzili Messolongi, gdzie wzięli udział w uroczystościach obchodów upamiętniających udział Polaków w walkach narodowowyzwoleńczych w Grecji w XIX w. W Messolongi uczestnicy mobilności spotkali się też z władzami lokalnymi, zwiedzili Muzeum Miejskie i wzięli udział, jako część reprezentacji Polski, w paradzie miejskiej. Formy edukacji wykorzystane podczas spotkania partnerów były różnorodne. Szereg doświadczeń, nieznaną kraj, nowi ludzie, odmienna kultura – to wszystko składało

się na nieustanny proces uczenia się. – Spotkałam ludzi, z którymi można porozmawiać na temat kształtowania się integracji, współpracy z różnymi mniejszościami narodowymi w danych krajach. Ta wymiana jest ważna, by stworzyć nową sieć w Europie – powiedziała podczas mobilności w Grecji, Kamila Zimmermann z Niemiec. Świetną okazją do wymiany doświadczeń były również warsztaty projektowe nt. edukacji na rzecz integracji mniejszości narodowych na przykładzie Polaków w Grecji. Nauka przebiegała zarówno w salach, jak i w plenerze. Nic dziwnego, kraj wielu starożytnych zabytków niezmiernie sprzyjał wy-

cieczkom edukacyjnym. Nie mogło zabraknąć zwiedzania ciekawych zakątków Aten, Koryntu, lagun Messolongi czy solanek w Turlidzie. W dodatku, dzięki wielkiej gościnności i staraniom organizatorów, nie zabrakło współczesnego greckiego klimatu. Wspaniała lekcją zapoznania się z grecką Paschą była kolacja wielkanocna. Nie zabrakło tradycyjnej muzyki, tańca i kuchni greckiej. To była prawdziwa lekcja integracji, a kolejne już niebawem. W tym roku w ramach projektu EDI organizacje partnerskie spotkają się w Szwecji, na Łotwie, w Republice Czeskiej i we Francji.

(maki)

Młodzież w ruchu – recepta na patologie

Z nadwagą, brakiem ruchu i złym stylem odżywiania młodzieży postanowiła walczyć Polska Szkoła Podstawowa im. S. Hadyny w Bystrzycy. Wspólnie z czeską podstawówką w Bystrzycy oraz gimnazjum w Brennej

realizuje w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej projekt pod nazwą „Młodzież – patologie cywilizacyjne”. 60 uczniów klas dziewiątych polskiej i czeskiej podstawówki w Bystrzycy oraz ich

rówieśnicy z Brennej mają za sobą już trzy z zaplanowanych czterech całodziennych spotkań.

W ubiegły poniedziałek w Bystrzycy zdążyli już wziąć udział w części teoretycznej oraz wypróbować takie formy aktywności, jak zajęcia na siłowni, sztuki walki, taniec czy jazdę konną. We wtorek zajęcia odbywały się w kompleksie sportowym Vitality w Wędrzynie. Młodzież mogła np. zagrać w tenisa ziemnego, w kregle, siatkówkę plażową, przebyć tor przeszkód czy wypróbować wiele innych dyscyplin, także takich, których nigdy wcześniej nie mieli okazji uprawiać.

Na ten tydzień zaplanowano kolejne dwa spotkania. Wczoraj uczestnicy zdobywali beskidzkie szczyty, a dziś spróbują pobić rekord świata w maratońskim biegu sztafetowym na trasie Bystrzyca-Brenna.

– Walczymy z patologiami cywilizacyjnymi, przede wszystkim z nadwagą i brakiem aktywności fizycznej. Jakże środki w walce z tym

problemem proponujemy? Przede wszystkim ruch, ale także trochę teorii. W czasie pierwszego ze spotkań odbywały się wykłady na temat zbilansowanego, zdrowego stylu życia, wartości energetycznych, bilansów kalorycznych, niewłaściwych sposobów odżywiania – wyjaśnił dyrektor polskiej podstawówki w Bystrzycy, Roman Wróbel.

Jak dodał, uczniowie uczestniczący w projekcie są bardzo zadowoleni – zajęcia są ciekawe i różnorodne, a dla wielu z nich jest to pierwsza możliwość, jak na przykład wziąć do ręki rakietę do tenisa czy wypróbować innych dyscyplin.

Potwierdzają to również opiekunowie gimnazjalistów z Brennej. – Forma zajęć jest bardzo ciekawa i różnorodna, więc każdy z uczniów znalazł coś dla siebie, co go zainteresowało, czy w czym czuł się dobrze – powiedziała Małgorzata Mueller, jedna z nauczycielek, która przyjechała z uczniami z Brennej. – Poza tym jesteśmy wszyscy zachwyceni warunkami

do uprawiania sportu, które tutaj ma młodzież. Jesteśmy pod wrażeniem zarówno budynku szkoły podstawowej, jaki i obiektów sportowych, które są do dyspozycji. Również Vitality w Wędrzynie robi wrażenie.

– Brak ruchu i nieodpowiedni styl życia to palący problem wśród młodzieży, popołudniami dzieci zwykle siedzą przed komputerem, może czasem sięgną po książkę, czy pójść na spacer, ale tylko jednostki są aktywne, uprawiają jakąś formę aktywności fizycznej. Dlatego taki projekt jak ten jest bardzo potrzebny. Widzę, że młodzieży się to spodobało, nawet ci, którzy nie lubią żadnego sportu, znaleźli coś ciekawego dla siebie – powiedziała druga z nauczycielek z Polski, Alicja Burda.

Skierowany do młodzieży projekt to już kolejna inicjatywa w ramach programu współpracy transgranicznej, której podjęły się zaprzyjaźnione gminy Bystrzyca i Brenna. 85 procent kosztów realizacji tej inicjatywy pokryto z funduszy unijnych. (ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

W trakcie trwania projektu uczniowie z Bystrzycy oraz Brennej mogli wypróbować wiele dyscyplin.

GŁOSIK

O przyrodę trzeba dbać...

Niedawno na całym świecie obchodzone Dzień Ziemi. Przy tej okazji każdego roku w różnych miejscach prowadzone są ciekawe akcje, których celem jest promowanie postaw ekologicznych w społeczeństwie. Od niedawna ciekawe „przyrodnicze” święto obchodzi się w Polsce. 15 maja po raz kolejny świętować będziemy Dzień Polskiej Niezapominajki. To święto przyrody, mające na celu promowanie jej walorów, stałe przypominanie o ochronie środowiska i zachowaniu różnorodności biologicznej Polski.

O międzynarodowym święcie naszej planety pamiętały również przedszkolaki na Zaolziu. W tym tygodniu zajrzeliśmy do przedszkola w Wędrzynie, żeby przekonać się, co dzieci wiedzą na temat środowiska i jego ochrony. Jak powiedziała kierowniczka, Irena Lasota, nie tylko ten jeden raz w roku porusza się w ich przedszkolu takie tematy. Nauczycielki często starają się zwracać uwagę dzieci na stan środowiska i



Zdjęcia: LZBIETA PRZYCZKO

Przedszkolaki z Wędrzyny często i chętnie spędzają czas na świeżym powietrzu.

promować zachowania ekologiczne.

W tym roku z okazji Dnia Ziemi zorganizowano zajęcia pod nazwą „Ziemia krzyczy SOS”. Panie przekazały przedszkolakom podstawowe informacje o tym, jak wygląda planeta, kto ją zamieszkuje itp. Pokazały też, jak na co dzień można dbać o środowisko. Dzieci nauczyły się pio-

senki i wiersza o przyrodzie i ekologii. Posegregowały śmieci, zadbały o wygląd przedszkolnego ogródka. O tym, co dokładnie działo się w przedszkolu, opowiedzieli nam sami przedszkolacy. Pochwalili się też zdobytą wiedzą na temat ekologii oraz tego, jak należy dbać o przyrodę. (ep)

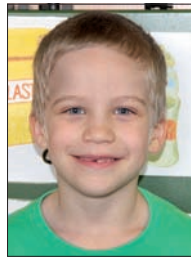
ANKIETA

ALA SZOTKOWSKA

O przyrodę trzeba dbać. W lesie nie można krzyczeć, płościć zwierzątek, łamać drzew i niszczyć roślin. W przedszkolu uczymy się o tym, jak należy się zachowywać w przyrodzie. Niedawno uczyliśmy się też o kuli ziemskiej. Wyciśleliśmy kółko z papieru i nakleiliśmy na nie zwierzątko i ludzi – to była Ziemia. Uczyliśmy się, że śmieci trzeba posegregować i włożyć do różnych pojemników. W domu też tak robimy.



dziach – o całej przyrodzie na Ziemi. Wiem, że trzeba dbać o środowisko. Należy segregować śmieci, a kiedy idzie się na spacer, nie wolno rzucać śmieci na ziemię albo niszczyć roślin.



i inne – uczyliśmy się, że do każdego trzeba wyrzucać posegregowane śmieci. Sami posegregowaliśmy śmieci i kiedy poszliśmy na dwór, wyrzuciliśmy je do pojemników.

ADAŚ HUĆK

Musimy dbać o środowisko. W przyrodzie nie wolno wyrzucać śmieci i niszczyć roślin i drzew. Ja lubię przyrodę, lubię chodzić na dwór i jeździć na wycieczki, wołę bawić się na dworze niż w przedszkolu albo w domu. Kiedy jest ładna pogoda, chodzimy często na wycieczki, skaczemy na trampolinie w ogrodzie, biegamy.



(ep)

WALERKA FUKAŁOWA

Ekologia to nauka o środowisku. W przedszkolu na tablicy mamy przyklejone obrazki z pojemnikami na różne śmieci: plastik, szkło



TOMEK WAŁACH

Ekologia to nauka o roślinach, drzewach, rzekach, zwierzętach i lu-

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Wiosennie w świetlicy

W naszej świetlicy szkolnej wiosna jak co roku rozpoczęła się od Topie-

nia Marzanny, która była tym razem niewielka, bo i zima była mizerna. Dzieci przygotowały sobie własne

grzechotki z plastikowych butelek, które ładnie okleiły i wypełniły koralikami. Wszystkie nauczyły się wierszyka Wandy Chotomskiej, a starsze dzieci z panią Janką Pieleś ozdobiły kukłę Marzanny.

Następną wiosenną atrakcją były odwiedziny w Muzeum w Czeskim Cieszynie. Dzieci nie tylko zwiedziły wystawkę z okazji świąt i wzięły udział w krótkiej pogadance na temat Wielkanocy. Pani Kolodziejowa z muzeum przygotowała dla nich również ciekawą, niezbyt trudną pracę plastyczną. Dzieci otrzymały w podarunku małe jajeczko wielkanocne i odchodziły z muzeum bardzo zadowolone.

Lucyna Waszek,
kierowniczka Świetlicy Szkolnej w
Czeskim Cieszynie



Fot. ARC

NASZA RECENZJA

Przygody wesołej trójki

Nowa sztuka Sceny Bajka to opowieść o przyjaźni i tolerancji, ale także, jak na bajkę przystało, o miłości, ratowaniu księżniczki i walce ze złym czarnoksiężnikiem. Kto z was nie był w sobotę na premierze przedstawienia „Długi, Szeroki i Bystrooki”, powinien jak najszybciej wybrać się do czeskokoczińskiego teatru na spotkanie z zabawnymi, wesołymi, a przede wszystkim uczynnymi i nieustraszonymi bohaterami oraz – jak zwykle – pomysłowymi kukiełkami, których przecież nie może zabraknąć w teatrze lalek.

przyjmuje więc pomoc tej intrygującej trójki i wspólnie wyruszają na ratunek królowi, którą więzi zły czarnoksiężnik. „Jedziemy, jedziemy, droga szybko nam umyka. Jedziemy, jedziemy – na czarownika” – tę wesołą piosenkę dzieci na pewno jeszcze długo nuciły sobie pod nosem.

Publiczność – zarówno mali, jak i dorośli widzowie – śmiała się z wesołych przygód czwórki towarzyszy, przeżywała chwile napięcia i triumfu, kiedy bohaterowie walczyli z czarnoksiężnikiem i w końcu udało im się wyswobodzić królową.



Fot. KARIN DZIADEK

Jak Długi, Szeroki i Bystrooki ratowali piękną królową.

Tym razem na scenie spotkamy trzech przyjaciół – żądnych przygód podróżników Aleksandra Długiego, Hugo Szerokiego i Eugeniusza Ostrowidza zwanego Bystrookim. Każdy z nich ma jakąś cechę (dzięki przewiskom możemy łatwo zgadnąć, jaką), z powodu której jest wyśmiewany. „Długie nogi masz mój drogi, a ty brzuch jak beczka masz, gapisz się, wytrzeszczasz oczy – taka rola to los nasz” – śpiewają wesoło tak różni przyjaciele.

Opowiedziana przez aktorów i ich kukielki historia, którą zapewne znacie z bajek Karla Jaromíra Erbeny, uczy jednak tolerancji. Wszak pierwsza reakcja księcia Waclawa Dobrego przy spotkaniu każdego z trójki towarzyszy nie jest zbyt chwalebna. „Nie podnoś miecza na przyjaciela, który inny jest niż ty” – pouczają go jednak Aleksander, Hugo i Eugeniusz. Książę z wdzięcznością

Ostatecznie okazuje się, że każda ze szczególnych cech trójki bohaterów będzie przydatna w czasie ratowania pięknej królowy, ukochanej królewicza Waclawa Dobrego. Przydadzą się długie nogi Aleksandra, bystre oczy Eugeniusza i niepokromiony apetyt Huga. Pomocne okazują się też... dzieci na widowni, które krzykiem budzą księcia, kiedy ten wraz ze swoimi towarzyszami zamiast szukać królowy, zasnął jak kamień. To właśnie dzięki wyśmiewanym przez innych przywarom Długiego, Szerokiego i Bystrookiego, a także dzięki ich odwadze i zgranej współpracy, wszystko kończy się szczęśliwie. „Jedziemy, jedziemy, nic nie stało się nikomu. Jedziemy, jedziemy – szczęśliwi do domu” – chyba nie zdradzę za dużo, jeśli powiem, że tak właśnie kończy się ta bajka...

ELŻBIETA PRZYCZKO

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Zapisy w »POGODZIE«

Wspomnienia tworzą w duszy najpiękniejsze obrazy. Dzięki miłym wspomnieniom z ołdrzychowickiego przedszkola czwórka absolwentów przedszkola stawiała się na zapisy. Mali przedszkolacy wyrosli, zmądrzeeli, zdobyli świetne zawody, zakochali się i chcą swoim pociechom zapewnić bez troski dzieciństwo w gronie odkrywców, wrócili po latach do swego przedszkola.

Wiedzą, że panie nauczycielki w przedszkolu dostrzegą w ich dzieciach cuda dla rodziców często niedostrzegalne i mają pewność, że ich dzieci będą w tej domowej atmosferze kochane.

I tak do swego przedszkola zaraz w poniedziałek przyszedł Daniel z Jonathaniem, Ewa z Elenką, a Radek z Dominiką przyprowadzili Sebastiana. Kolejna zapisana czwórka to rodzicielstwo Pogodziarzy, które od roku

poznawało po trosze przedszkolny świat. Najpierw na czworakach ścigali co ciekawsze zabawki, potem niepewnym krokiem zagląдали do kącików, a ostatnio stanowczym spacerkiem chodzili od półki do pudełka, gdzie starszacy mają ukryte swoje skarby. Na przedszkolnych imprezach z odwagą podchodzili do występujących na scenie i głośno domagali się uwagi. Po południu z mamami przychodzili się pobawić, a ponieważ im się podobało, postanowili zostać prawdziwymi Pogodziarzami. A jak im na imię? Marek, Elen, Richard i Ema.

Dla nowej grupy dzieciaków trzeba koniecznie dostosować pomieszczenia. Wspaniała firma InsGraf z Czeskiego Cieszyna podarowała nam 8 krzesłek, a resztę zakupów pokryje trzyniecka dyrekcja.

Pani Janka



Gracja Orłowa – dominacja Polek

28 lat dane nam było czekać na zwycięstwo polskiej kolarzki w wyścigu Gracja Orłowa. W tym roku sztuka ta udała się 32-letniej Paulinie Brzeźnej-Bentkowskiej broniącej barw zawodowej grupy TKK Pacific Toruń. Polka oprócz złotej koszulki dla triumfatorki klasyfikacji generalnej zdobyła też bardzo cenną białą koszulkę dla najbardziej aktywnej zawodniczki tegorocznego peletonu.

Paulina Brzeźna-Bentkowska w pozycji liderki dojechała do mety pierwszego i trzeciego etapu, nieco gorzej poszło polskiej kolarce tylko podczas prologu oraz na trasie sobotniej wspinaczki na Pustewny w Beskidach. Do mety w Lichnowie Polka dotarła na trzeciej pozycji, mocno zziębnięta, podobnie zresztą jak reszta kobiecego peletonu. – Rzeczywiście, górski etap był niewątpliwie najtrudniejszy dla wszystkich dziewczyn. Niska temperatura, towarzysząca nam mgła, to wszystko utrudniało rywalizację – oceniła Paulina Brzeźna-Bentkowska. – Cała moja grupa dała jednak z siebie maksimum, w związku z czym



Polsko-australijskie podium wyścigu Gracja Orłowa 2014.

na dal miałam szansę na podium przed ostatnim, niedzielnym etapem – dodała. Linij mety w Orłowej

polka zawodniczka przecięła jako pierwsza po emocjonującym finiszu głównego peletonu.

KLASYFIKACJA GENERALNA

1. Paulina Brzeźna-Bentkowska (Polska) TKK Pacific Toruń 8:48:27, 2. Katrin Garfoot (Australia) + 0:09 min., 3. Eugenia Bujak (Polska) BTC City Lublana + 0:16 min.

Na znakomitym trzecim miejscu uplasowała się inna Polka, Eugenia Bujak reprezentująca barwy BTC City Lublana. Polska zawodniczka specjalizuje się nie tylko w kolarstwie szosowym, sukcesy zbiera także w kolarstwie torowym i górskim. Polkom towarzyszyła na podium reprezentantka Australii, Katrin Garfoot, która straciła do zwycięższej Pauliny Brzeźnej-Bentkowskiej 0:09 min. Najlepsza z Czeszek, Denisa Barťošová, uplasowała się w klasyfikacji generalnej na 40. miejscu. Czeszki wystawiły do tegorocznej Gracji bardzo młody zespół, który nie był w stanie konkurować doświadczonym ekipom zagranicznym.

JANUSZ BITTMAR

Muzycy Europe z nowym dressem Stalowników Trzyniec

W nowej Werk Arenie z nowym logo klubu – rozpoczną nowy sezon hokeiści HC Stalownicy Trzyniec. Podczas Dnia Hutnika nowy dres otrzymali też członkowie szwedzkiej grupy hard rockowej Europe, którzy w sobotni wieczór zwabiali do Trzynieca tłumy publiczności. Koszulkę Stalowników przekazał szwedzkim

muzykom dyrektor Huty Trzyniec i zarazem wiceprezydent hokejowego klubu, Jan Czudek. W Szwecji skądinąd hokej cieszy się równie dużą popularnością, co w naszym kraju. Autorem nowego projektu graficznego trzynieckiego klubu jest Michał Mikula.

(jb)



Jan Czudek w towarzystwie zespołu Europe.

Majowy weekend na boiskach piłkarskich

FNL

**UJŚCIE n. ŁABA
FRYDEK-MISTEK 2:1**

Do przerwy: 2:1. Bramki: 10. Veverka, 45. Smola – 22. Staško. Frydek-Mistek: Prepl – Švrček, Talián, Cigánek, Mozol – Literák, Uvíra, Zapalač – Židek (55. Palko), Staško (46. Kmoníček) – Prokeš (69. Kovařík).

Do wygrania lub przegrania jest jeszcze 15 pkt. Wynika z tego, że piłkarze Frydku-Mistku jeszcze nie wywalczyli drugoligowej pewności. Trzy punkty zapewnił gospodarzom Smola, który spożytkował centrę ekskarwińskiego Jury.

Mecz Trzyńca z Karwiną (3:2) odbył się już w czwartek 1 maja. Lokaty: 1. Hradec Kr. 51, 2. Cz. Budziejowice 49, 3. Tábořsko 49, 4. Karwina 37, 10. Trzyniec 30, 14. F-M 27 pkt.

MŚLF

ORŁOWA - UNICZÓW 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 62. Koppel. Orłowa: Szarowski – Sporysz, Kaizar, Skoupý, Janso – Vlk, Vybíral, Puškáč (58. Koppel), Tomáš (71. Klimas) – Urban (89. Mišanec), Kašša (82. Golek).

Slavia na własnym boisku gra wiosną rewelacyjnie. Zwycięstwo w bezbłędnym meczu wystrzelił gospodarzom zmiennik Koppel, po idealnie rozegranym rzucie wolnym przez Vlka.

Lokaty: 1. Ołomuniec B 47, 2. Opawa 47, 3. Prościejów 45, 4. Orłowa 30 pkt.

DYWIZJA

**HAWIERZÓW
BRUMOW 0:3**

Do przerwy: 0:1. Bramki: 38. i 87. Juřica, 79. Chovanec. Hawierzów: Směták – Večeřa, Babič, Michalčák, Vagner – Byrtus (86. Dawid), Matušovič (84. Jaworek), Wojnar, Skoupý, Förster (84. Klejnot) – Vachtarčík (46. Zavadzan).

Czy może być jeszcze gorzej? To pytanie zadają sobie w Hawierzowie, szukając odpowiedzi na fatalne wyniki w wiosennym sezonie. Były lider tabeli spada w dół i może zapomnieć o awansie do trzeciej ligi.

**MOHELNICE
KARWINA B 2:1**

Do przerwy: 1:1. Bramki: 35. Hapal, 74. Hornich – 34. Holec. Karwina B: Dočekal – Derík, Jovanovič, V. Cverna, Nowinski (79. Molnáři) – Koutný, Zielonka, Svatonský, Uher – Kurušta, Holec.

Nawet stoperzy Jovanovič z Cverną z drugoligowego składu Karwiny nie zatrzymali napastników czwartego zespołu tabeli. Zdecydowała 74. minuta i brak zdecydowania karwiniaków po rzucie różnym Mohelnic.

**SZUMPERK
PIOTROWICE 2:3**

Do przerwy: 0:2. Bramki: 48. Kováč, 53. Vaňa – 25. i 60. Kempný, 32. Lemchi.

Lokomotywa męczyła się z ostatnim zespołem tabeli do 60. minuty. Wtedy losy meczu wziął w swoje ręce Martin Kempný, który w bar-

wach Piotrowic rozegrał swój najlepszy mecz w karierze.

Lokaty: 1. Slavičín 42, 2. Opawa B 38, 3. Liskowice 37, 4. Hawierzów 35, 11. Piotrowice 31, 14. Karwina B 25 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

**FRYDLANT
CZ. CIESZYN 1:2**

Do przerwy: 0:2. Bramki: Chlebek – Fizek, Przychko. Cz. Cieszyn: Klepek – Bolek, Stanowski, Rac, Czyž (72. Trybulec) – Konečný (78. Russek), Mendrok, Sostřonek, Kupeczak (60. Hradečný) – Fizek (88. Lojtek), Przychko.

Cieszyniacy wreszcie ocknęli się poza strefą spadkową. Wprawdzie jeszcze nie wygrali całej bitwy, ale są na dobrej drodze. Do zwycięstwa poprowadzili goście Fizek i Przychko. Atak był najmocniejszą bronią drużyny IRP.

**WĘDRYŃA
BŘIDLICHA 9:2**

Do przerwy: 3:0. Bramki: Stoszek 3, Fr. Hanus 2, Repaský, Kajfosh, Baron, Pliska – Holčák, J. Zifčák. Wędrynia: Csikán – Martinčík, Chlebek (70. Chwastek), Fojcik (65. Broda), Buzek – Kajfosh (70. Ploszek), Baron, Repaský, Gurecký (65. Pliska) – Stoszek, Fr. Hanus.

Hokejowy wynik poszedł w świat. Szkoda tylko, że spotkaniu przyglądała się garstka widzów (zaledwie 60). Po premierowego hat tricka w ramach 5. ligi sięgnął Stoszek, świetny mecz zaliczył też František Hanus.

**DZIECMOROWICE
PETRZKOWICE 0:1**

Do przerwy: 0:0. Bramka: Hubeňák. Dziecmorowice: Polach – Kadlčák (75. Aniol), Hrdlička, Malér, Ligocký (70. Šuster) – Maleňák, Šrámek (57. P. Beilner), Matušík, Holý – Lukan (80. Schimke), Punčochář (85. Prčík).

Ofensywne nastroje gospodarzy ostudził Hubeňák, który w 67. minucie wykorzystał jeden z niewielu błędów dziecmorowickich obrońców. Elektrycy mieli więcej z gry, zanotowali też kilka czystych okazji, jednak bez golowego efektu.

BOGUMIN - KARNIÓW 1:0

Do przerwy: 1:0. Bramka: Kubinski. CZK: Dvořák (K). Bogumin: Gladiš – Poštulka, Šiška, Košťál, Górník – Šindler, Kubinski, Graňák, Seget – Sittek, Jatagandzidis (82. Vzientek).

Jaroslav Kubinski w 34. minucie wykorzystał karnego (po faulu na Segecie), w 70. minucie już nie, ale pudło z drugiej jedenastki nie zmarnowało zbytnio piłkarzy Bogumina. Goście, owszem, dążyli do wyrównania, jednak czujna obrona i Gladiš w bramce stanęli na wysokości zadania. Lokaty: 1. Rymarzów 54, 2. Witkowitz 45, 3. Krawarzewice 41, 4. Wędrynia 33, 8. Bogumin 31, 9. Dziecmorowice 28, 13. Cz. Cieszyn 24 pkt.

I A KLASA

ČSAD Hawierzów – Szonów 0:1, Lutynia Dolna – Wracimów 2:0, Frenstzat – Bystrzyca 2:0, Raszkowice – Stonawa 1:0, Olbrachcice – Veřovice 1:5, Sedlitz – Datynie Dolne 3:2, Petřvald n. M. – Czeladna

W SKRÓCIE

PROSPERITA OPEN: KUZNIECOW POKONAŁ W FINALE MEČIŘA. Rozstawiony z numerem 8 Rosjanin Andrej Kuzniecowa zwyciężył w tenisowym turnieju klasy Challenger na kortach ceglanych w Ostrawie. Kuzniecowa, który w ćwierćfinale uporał się z Czechem Radkiem Štěpánkiem, znalazł receptę także na Słowaka Miloslava Mečírę mł. W finale Rosjanin zwyciężył w trzech setach 2:6, 6:3, 6:0.

T-MOBILE EKSTRAKLASA. Wyniki 31. kolejki: Lechia Gdańsk – Legia Warszawa 0:1, Wisła Kraków – Pogoń Szczecin 5:0, Górnik Zabrze – Ruch Chorzów 2:0, Podbeskidzie Bielsko-Biała – Jagiellonia Białystok 2:1, Piast Gliwice – Śląsk Wrocław 0:0, Widzew Łódź – Cracovia 2:0. Wczoraj (po zamknięciu numeru): Zawisza Bydgoszcz – Lech Poznań i Zagłębie Lubin – Korona Kielce.

MARTIN RUŽIČKA ZAGRA W MŚ. Napastnik Martin Ružička, który latem przesunie się z Trzyńca do Czeljabinska, znalazł się w nominacji trenera reprezentacji RC na zbliżające się hokejowe MŚ na Białorusi. W kadrze selekcjonera Vladimíra Ružički znajdują się tak gracze z NHL (m.in. Jaromír Jágr czy Tomáš Hertl), jak również hokeiści z Europy, w tym z czeskiej Tipsport Ekstraligi. – Martin Ružička potwierdził w tym sezonie, że należy do łowców bramek. W Trzyńcu był czołowym napastnikiem – skomentował nominację trener czeskiej kadry. Czesi zaliczą pierwszy mecz w czempionacie już w najbliższych piątkach, kiedy to zmierzą się w federalnych derbach ze Słowacją.

(jb)